

dr hab. Jolanta Klimek-Grądzka
Katedra Języka Polskiego IFP
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Bartłomieja Drozda
pt. Ślady polskiej kultury tradycyjnej w regionie Nord-Pas-de-Calais

Przedmiotem recenzowanej pracy jest analiza wskazanych w tytule śladów kultury tradycyjnej w środowisku polonijnym regionu Nord-Pas-de-Calais.

Bezsporną wartością rozprawy jest z jednej strony jej dokumentacyjny charakter (vide aneks zawierający transkrypcję wywiadów z Polonią), z drugiej zaś wieloaspektowy, solidnie osadzony w bogatej literaturze przedmiotu przegląd zjawisk z zakresu języka, kultury duchowej i materialnej, składających się na tytułową kulturę tradycyjną. Zważywszy na fakt, iż jest to pierwsze tak obszerne omówienie przedmiotowych kwestii, już w tym momencie uznać należy, iż wymóg oryginalności rozwiązań problemów naukowych (art. 13 p. 1 Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym) stawiany dysertacjom doktorskim został przez mgr. Bartłomieja Drozda wypełniony.

Omawiana praca składa się ze wstępu (s. 7-12), czterech rozdziałów (s. 13-260) i konkluzji (s. 261-265), którym towarzyszą streszczenia, spisy tabel i wykresów oraz bibliografia (284 ss.). Obszerny aneks (245 ss.) z transkrypcją zgromadzonego materiału stanowi 2. tom rozprawy (nb. dlaczego Autor określa go mianem „osobliwego”?, s. 12). Z recenzenckiego obowiązku wskazać należy niekonsekwencje redakcyjne: spis treści zawiera jednostki organizacyjne ze słowem *rozdział*, podczas gdy brak go w zasadniczej części pracy (a stanowiłoby wyraźny sygnał delimitacyjny), a paragraf 6. w I rozdziale ma inny tytuł niż w spisie treści.

We *Wstępie* Autor pokrótce zreferował wykorzystaną w dalszych partiach tekstu literaturę i wykazał niedostatek opracowań dotyczących kluczowego dla rozprawy zagadnienia, tym samym wskazując jej nowatorstwo i wartość poznawczą, stanowiące podstawę do ubiegania się o stopień doktora. Omówił genezę prowadzonych badań, wskazał

cel pracy, przedstawił pytania i hipotezy badawcze, zreferował też strukturę rozprawy. Zwróć tu uwagę, że cel pracy przywoływany jest w niej wielokrotnie, lecz nie zawsze w tożsamym sensie, np.: „Głównym celem pracy, jakim kierował się Badacz, było poznanie stanu polskiej kultury tradycyjnej Polonii w Nord-Pas-de-Calais oraz zbadanie, jaką formę przyjęła polska kultura tradycyjna w tym regionie” (s. 10) vs. „Zadaniem Badacza jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, jaka jest kultura tradycyjna w oczach tej społeczności, a nie – czym ona jest w ogóle” (s. 35) vs. „Istotą pracy jest znalezienie śladów tej kultury [archaicznej polskiej kultury wiejskiej] w życiu i świadomości Polonii w Nord-Pas-de-Calais” (s. 93).

Rozdział I. Badania jakościowe (s. 13-48) otwiera teoretyczną część pracy i stanowi przegląd metod i koncepcji mających zastosowanie w badaniach nad kulturą społeczną, nie tylko typ badań zaanonsowany w tytule. Zwraca tu uwagę znajomość obszernej literatury dotyczącej tak metodologii badań naukowych, jak i teorii badań kulturowych, a także umiejętność jej referowania i syntezy. Bartłomiej Drozd w przekonujący sposób uzasadnia obraną metodę i wykazuje jej wyższość nad badaniami ilościowymi, a także wskazuje przydatność ujęć szczegółowych (m.in. metody etnograficznej, etnometodologii, fenomenologii, interakcjonizmu symbolicznego, dyfuzjonizmu, funkcjonalizmu strukturalnego, strukturalizmu, JOŚ) w prowadzonych przez siebie badaniach nad społecznością polską w Nord-Pas-de-Calais. Zaskakiwać może brak odniesienia prowadzonych badań do zyskującej coraz większą popularność, zwłaszcza w środowisku lubelskim, historii mówionej. W toku wywodu pojawiają się informacje dotyczące badanej grupy, lecz brak jej szczegółowego omówienia – to pojawi się dopiero w kolejnym rozdziale, co wywołuje niedosyt w czytelniku. Podczas referowania koncepcji JOŚ wprowadzone są kwestie dotyczące znaczenia kompetencji językowych mgr. B. Drozda, wyborów językowych respondentów, fragmenty ich wypowiedzi, a nawet ich interpretacja (s. 42) – to kwestie ściśle powiązane z metodologią pracy, której poświęcony jest dopiero 3. rozdział, bądź wręcz wnioski z analizy języka Polonii (rozdział 4).

Wywód w *Rozdziale II. Kultura, kultura tradycyjna, Polonia* (s. 49-94) prowadzony jest zgodnie z porządkiem przywołanym w tytule. Paragraf 1. *Kultura* zawiera wieloaspektowe jej omówienie i przegląd koncepcji autorskich. Wyjątek od ich skrupulatnego referowania stanowią etymologia i historyczne ujęcie kultury, które otwierają paragraf. Brak tu informacji o podstawie źródłowej opracowania, co zapewne jest wynikiem odczytania się Doktoranta w literaturze przedmiotu i jego ogromnej wiedzy. W podrozdziale poświęconym

kulturze tradycyjnej wykazany jest jej związek z ludowością, folklorem i tradycją. Niejasne dla mnie jest, dlaczego przymiotnik *ludowy* „odnosi się (...) do społeczeństwa chłopskiego” (s. 61), jak pisze B. Drozd, komentując w ten sposób tytuł monumentalnej pracy Oskara Kolberga, czy dalej „kultura ludowa rozumiana jest jako kultura, która integralnie połączona jest ze swoim naturalnym środowiskiem i odnosi się do tego, co autentyczne i bezpośrednio związane z kulturą wsi” (s. 63). Do 2. połowy XX w. podstawowe znaczenie leksemu to ‘dotyczący ludu jako warstw pracujących, przede wszystkim robotników i chłopów’ (SJPD), nie można więc utożsamiać kultury ludowej z kulturą chłopską/wiejską. Moje wątpliwości budzi traktowanie instytucji folklorystycznych jako przejawu kultury materialnej (s. 66), a także wiązanie kultury tradycyjnej z ludami prymitywnymi: „Kultura tradycyjna jako kultura ustna obecna była wśród społeczeństw prymitywnych, nieposługujących się umiejętnością pisania. Obecna była na wsi, gdzie ludzie, zajęci pracą na polu i w gospodarstwie, oraz z powodu braku funduszy, nie otrzymali dostatecznej edukacji, nie przechodzili kolejnych szczebli nauki. Sytuacja taka była wynikiem podziału klasowego, którego początki leżą w ustroju feudalnym” (s. 68). Czy to niefortunny skrót myślowy, czy naprawdę Autor uznaje niepiśmiennych chłopów z XIX-XX w. za przedstawicieli społeczeństw prymitywnych?

Właściwą, analityczną część pracy rozpoczyna ostatni (3.) podrozdział pt. *Polonia we Francji*. Od początku rozprawy Autor posługuje się terminem *Polonia* i przywołuje cechy genetyczno-historyczne (np. wiejskie pochodzenie, praca w górnictwie) społeczności, czy nie warto więc było omówić *Polonię Nord-Pas-de-Calais* wcześniej niż dopiero w tym miejscu? B. Drozd wprowadza tu rozróżnienie dwóch bliskich, lecz nie tożsamyh, pojęć: *emigracja* i *Polonia*, po czym, nie zważając na wskazaną przez siebie fundamentalną różnicę (czas przebywania za granicą), stosuje te pojęcia zamiennie (por. s. 77). Dla podjętych przez Doktoranta badań społeczności wielopokoleniowej niezwykle istotne jest, by precyzyjnie i jednoznacznie zdefiniować *pokolenie*, co znajdujemy w 3. podrozdziale wraz z wyjaśnieniem, że „W tej pracy pierwszym pokoleniem określane jest pokolenie dzieci emigrantów, czyli osób, które urodziły się już poza terytorium Polski” (s. 77). Tymczasem na s. 73 czytamy „Pierwsze pokolenie emigrantów osiedliło się w nowym kraju, pamiętając o kulturze wsi, w której wyrosło”. Bardzo ciekawie – zwięźle, a przy tym wyczerpująco – przedstawione zostały historyczne związki polsko-francuskie i losy kolejnych fal emigracji z Polski (wdarł się tu jeden błąd merytoryczny: armia Hallera istniała w latach 1917-1919, a nie 1919-1920, s. 78). Widać, że Doktorant, referując te kwestie, czuje się pewnie

i kompetentnie, co w kilku miejscach przekłada się na niemal gawędziarski ton (por. „naród francuski poznał dobrotliwą rękę polskiego władcy”, „rozwijać swoje talenty” – s. 78). Najwięcej uwagi – z przyczyn oczywistych – poświęcono drugiej fali emigracji, która stała się załącznikiem analizowanej społeczności z Nord-Pas-de-Calais. Czytelnik otrzymuje więc solidne studium historyczno-socjologiczno-kulturowe, dające mu orientację w specyfice miejscowej Polonii i stanowiące znakomite odniesienie dla treści przedstawianych w 4. rozdziale. Interesujące, choć wykraczające w pewnym sensie poza ramy pracy, byłoby zestawienie informacji przywoływanych za innymi badaczami i wspomnień emigrantów (m.in. na temat dokumentów wyjazdowych, organizacji i warunków podróży czy kwalifikacji pracowników) z danymi zawartymi w publikacji Urzędu Emigracyjnego „Wskazówki dla wychodźców do Francji” (1928).

W *Rozdziale III. Metodologia* (s. 95-116) znajdujemy wyczerpujący opis zastosowanych w rozprawie narzędzi badawczych, objaśnienie specyfiki wywiadu rozumiejącego i obserwacji towarzyszącej oraz roli notatek terenowych. W kolejnych dwóch podrozdziałach zawarto kwestie podstawowe dla pracy empirycznej: *Analizę danych* rozumianą jako działanie ukierunkowane na cel sformułowany we wstępie i osadzone w przedstawionych dotychczas koncepcjach metodologicznych, a także *Przeprowadzenie badań terenowych* zawierające nie tylko informacje o przygotowaniach do badań i ich przebiegu, ale również szczegółowe dane dotyczące respondentów (zamieszkanie, wiek, płeć, pochodzenie regionalne) i co najistotniejsze: listę pytań ujętych w bloki tematyczne. Czy nie byłby właściwszy odwrotny, oddający chronologię zdarzeń, układ tych podrozdziałów? Rozdział zamykają informacje o zastosowanej w pracy metodzie transkrypcji nagrań. Czy nie warto było rozważyć połączenie tego rozdziału z rozdziałem I – wszak obydwa dotyczą kwestii metodologii badań i ich analizy. Udałoby się wówczas uniknąć – zbędnych moim zdaniem – powtórzeń treści, a także wprowadzania jako *novum* terminów, którymi Autor posługuje się od początku rozprawy.

Rozdział IV. Przejawy polskiej kultury tradycyjnej – prezentacja wyników (s. 117-260) to najcenniejsza część dysertacji, zawierająca nie tylko prezentację wyników badań, ale kluczową dla celu analizę olbrzymiego materiału. Żałować można, że ten rozdział stanowi zaledwie ćwierć pracy, gdy uwzględnić tylko proporcje części teoretycznych (I-III) i praktycznej (IV). W obszernych podrozdziałach – mogących z powodzeniem stanowić odrębne rozdziały – omówiono historię Polonii w północnej Francji, język, jakim posługują się respondenci, społeczny wymiar kultury i instytucje skupiające Polonię, obrzędowość i tożsamość analizowanej grupy.

Ogromny materiał źródłowy rodzi zwykle chęć podzielenia się nim z czytelnikiem w jak największym stopniu, co przeważnie skutkuje przerostem eksplikacji nad analizą – ale nie w tym wypadku. Bartłomiej Drozd zachowuje godny podkreślenia umiar w cytowaniu wypowiedzi respondentów, w trafny sposób dokonuje selekcji materiału, tak by pokazać maksymalnie szerokie spektrum poruszanych zagadnień i wyczerpująco je przeanalizować.

Pierwszy podrozdział *Historia* prezentuje i interpretuje w świetle przyjętej metodologii poglądy Polonii nt. pochodzenia, związków emocjonalnych z Polską, warunków życia we Francji (zwłaszcza emigrantów i pierwszych pokoleń), organizacji codziennego życia rodzinnego i wspólnotowego, miejsc spotkań z kulturą polską i jej transmisji (kolonia, ulica) i związków z otaczającą społeczność polską żywością francuską. Tu pojawia się kilka sformułowań wymagających przywołania materiału źródłowego potwierdzającego wybrzmiałą dwukrotnie tezę Autora o niechętnym czy wrogim wręcz stosunku Francuzów do emigrantów z Polski: „Francuzi zazdrośni byli o pracę, którą ich zdaniem, Polacy im zabierali” (s. 127), „Pomimo zawiści i nieufności Francuzów, Polacy kontynuowali pracę” (s. 128).

Podrozdział *Język* wymagał odmiennych kompetencji analitycznych niż poprzedni, ale i tu Doktorant stanął na wysokości zadania i wykazał się nie tylko wiedzą z zakresu polszczyzny ogólnej, ale przede wszystkim jej odmian regionalnych. Nie udało się co prawda uniknąć pewnych potknięć, ale w żaden sposób nie umniejszają one wartości pracy.

Autor, omówiwszy przestrzenie obowiązywania komunikacji polskojęzycznej i nabudowywania kompetencji językowych (dom, rodzina, szkoła, kursy językowe), przechodzi do charakterystyki języka polskiego Polonii północnej Francji. Za typowe dla miejscowej polszczyzny uznaje poświadczane w zgromadzonym materiale interferencje przejawiające się po pierwsze inkrustowaniem tekstu polskiego leksemami francuskimi, po drugie kalkami językowymi. W tym miejscu recenzentowi przychodzi zgłosić zastrzeżenia merytoryczne. Słowa *familijny*, *echa*, *akord* i *karotka* (s. 140-141), uznane przez Bartłomieja Drozda za przejaw wpływu języka francuskiego na polszczyznę Polonii, w rzeczywistości były znane już XIX-wiecznej polszczyźnie ogólnej (por. *Słownik języka polskiego*, tzw. *wileński*). Polemizowałabym także ze stwierdzeniem wybrzmiewającym w paragrafie dotyczącym przechowywania form regionalnych w języku Polonii, iż w językoznawstwie „dialekt i gwara są terminami równoważnymi” (s. 142). Gwara to „mowa ludności wiejskiej z niewielkiego terytorium, przeważnie z kilku lub kilkunastu wsi, różniąca się od języka ogólnego i mowy sąsiednich okolic pewnymi cechami (...), podrzędna w stosunku do dialektu” (*Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, M. Kucala, Wrocław 1999,

s. 122). Błędem jest też uznanie, że w skład dialektu małopolskiego wchodzi „gwary północno-wschodniej Polski” (s. 144) – czy Autorowi nie chodziło raczej o Polskę południowo-wschodnią? W realizacji *tfardyj* trudno natomiast doszukać się ubezdźwiężnienia, o którym pisze Doktorant (s. 145).

Doceniając ogrom pracy związanej ze zidentyfikowaniem i właściwym nazwaniem cech dialektalnych, chciałabym wskazać pewnie niedogodności wynikające z zastosowania do ich prezentacji kryterium przynależności do jednego dialektu. Zwłaszcza, że Autor stwierdza: „trudno dokonać rzeczywistego rozróżnienia dialektalnego w języku Polonii” (s. 151). Nie jest jasne, jaka jest podstawa kwalifikacji materiału do dialektu wielkopolskiego, śląskiego, małopolskiego i mazowieckiego, czyje cechy zostały odnotowane w tabelach (uznane za typowe dla dialektu czy zidentyfikowane u respondentów)? Czy nie lepiej byłoby za punkt wyjścia uznać cechę, a nie dialekt, a później sformułować opinię nt. cech i dialektów dominujących w polonijnym etnolekcie? Pozwoliłoby to uniknąć wielokrotnego wskazywania tej samej cechy i odmiennego jej definiowania (np. o realizacji *o* pochylonego jako {a} jest mowa przy dialektach wielkopolskim, śląskim, małopolskim – tu mowa o „przejściu *a* w *o*”; podobnie przy ściętnionej wymowie *e*, rozkładach nosówki, podniesieniu artykulacji *o* do *u*). Interpretacji danych nie ułatwia fakt, iż jako materiał eksplikacyjny w różnych tabelach służą dane z tych samych wywiadów (np. W4 w dialektach małopolskim i wielkopolskim, W16 w wielkopolskim i śląskim).

Dla rozpoznania przejawów kultury duchowej zachowanej przez emigrantów i ich potomków niezwykle cenny jest podrozdział dotyczący *Elementów kultury polskiej przekazywanej podczas nauki języka*. Bartłomiej Drozd ekscerpuje ze zgromadzonego materiału modlitwy, kołysanki, wyliczanki, dziecięce piosenki, wierszyki, a następnie sporządza ich listę. W kontekście polskich modlitw zapamiętanych i/bądź wciąż odmawianych przez respondentów czytamy „badacz miał możliwość usłyszenia pieśni, będącej formą przypomnienia treści religijnych” (s. 156). Czy ta „pieśń” została zidentyfikowana (o czym w pracy nie ma mowy), czy Autor uznał, że to oryginalny wytwór matki respondentki? To w istocie trzy zwrotki (3-5) popularnej chyba do dzisiaj piosenki *Płynie Wisła, płynie*, będącej tekstową przeróbką skomponowanego krakowiaka *Od południa stoi* E. Wasilewskiego.

Podrozdział 2. kończy trafna, jakkolwiek w miejscach konfrontacji z decyzjami emigracji zarobkowej końca XX i początku XXI w. boleśnie prawdziwa, analiza form podtrzymywania znajomości języka polskiego i stanu świadomości językowo-kulturowej Polonii z Nord-Pas-de-Calais.

Kolejny podrozdział poświęca Doktorant społecznemu wymiarowi kultury tradycyjnej. Wskazuje tu na znaczącą (choć w miarę upływu czasu malejącą) rolę Kościoła katolickiego w tworzeniu wspólnoty polskiej i omawia jej życie religijne, udanie włączając metodę ilościową do interpretacji wyników badań. Na podstawie wywiadów sporządza listę form uczestnictwa w życiu religijnym, analizuje sposoby katechizacji dzieci i dorosłych, obecność duchowieństwa w życiu rodzinnym i społecznym. Przygląda się także wypowiedziom dotyczącym organizacji i stowarzyszeń religijnych, społecznych, kulturalnych i sportowych, które przez dziesięciolecia wydatnie przyczyniały się do podtrzymywania polskiej kultury ludowej w północnych departamentach Francji.

Dla rozpoznania przejawów kultury duchowej istotne są także wnioski, które mgr B. Drozd zawarł w punktach *Wspólnotowy aspekt społeczności Polonii* i *Śpiew jako element wyrazu kultury polskiej*. W tym ostatnim analizę znów wspierają tabelaryczne prezentacje tytułów pieśni kościelnych i wielu typów utworów świeckich. Co do tych ostatnich dwa pytania doprecyzowujące: czyjego autorstwa jest określenie „pieśni kochające” (s. 185, 187), jak należy interpretować tabelę 14. (s. 187), skoro wcześniej dokonano podziału pieśni lirycznych (w zestawieniu dominujących) na „kochające” i okazjonalne, także pojawiające się w tabeli (nawet dwukrotnie w wypadku tych ostatnich). Poza uwzględnionymi w tej tabeli pieśniami lirycznymi Doktorantowi udało się odnaleźć także dowody trwania w pamięci społeczności pieśni biesiadnych i patriotycznych.

Znakomitym dopełnieniem omówionych podrozdziałów jest najobszerniejszy w 3. rozdziale punkt *Obyczajowość*, zgodnie ze standardami przyjętymi w etnografii podzielony na dwie zasadnicze części: obrzędowość doroczna i rodzinna. Za sprawą lekkiego pióra Doktoranta, świetnej orientacji w literaturze przedmiotu i umiejętności analitycznych otrzymujemy tu pełnowartościowe studium zwyczajów Polonii w Nord-Pas-de-Calais, dające zadość zarówno wymaganiom uczestników niniejszej procedury, jak i pozauniwersyteckich czytelników zainteresowanych spuścizną przodków. Nie wiem, czy to zasługa postawy Badacza, czy też poruszanej tematyki bliskiej większości ludzi, ale zgromadzony został (a następnie właściwie podzielony i przeanalizowany) bardzo obfity i szczegółowy materiał dotyczący m.in. zwyczajów bożonarodzeniowych czy wielkanocnych, bezsprzecznie dowodzący istnienia kultury polskiej we Francji. Żadnych wątpliwości merytorycznych i metodologicznych nie budzi również sposób ujęcia obrzędowości rodzinnej: narodzin dziecka, ślubu i wesela, pogrzebu, wraz z towarzyszącymi jej zwyczajami i przesadami. Małe dopowiedzenie chciałabym w tym miejscu uczynić odnośnie do przywołanych na s. 216 wypowiedzi respondentów. Pierwsza to, jak pisze mgr B. Drozd, spisana przez respondentkę

„opowieść dotycząca tematu śmierci” – taka informacja zdaje się sugerować, że to opowieść autorska matki respondentki, podczas gdy jest to wykazująca wędrowny charakter bajka *Dziad i baba* J.I. Kraszewskiego. W analizie drugiego z przywołanych na stronie cytatów zabrakło mi, używanego od stuleci i znanego do dzisiaj, określenia „kołtun”, „zadać (komuś) kołtun” – respondentka opisuje istotę zjawiska, lecz brakuje jej słowa nazywającego je. Wśród innych przejawów obyczajowości ludowej Doktorant trafnie wymienia przysłowia, powiedzenia, zachowania magiczne, ślady dawnych wierzeń i kultów, a także medycynę ludową.

Część *stricte* analityczną rozdziału czwartego wieńczą podrozdziały poświęcone leksykalno-kulturowemu obrazowi kuchni polskiej – zarówno tej odświętnej (tu np. dania wigilijne), jak i codziennej, i „polskim przedmiotom przechowywanym przez Polonię” (s. 229), m.in. wyszywankom, obrusom, krzyżom.

Ostatni paragraf moim zdaniem z powodzeniem mógłby stanowić zwieńczenie całej dysertacji, jako że w dużym stopniu zreferowane w nim zostały spostrzeżenia poczynione w podrozdziałach 1-4. *Novum* stanowi traktowanie analizowanych dotychczas przejawów obecności kultury polskiej w kategoriach „form kultury podtrzymywanej przez informatorów” (s. 236), a także zebranie poglądów Polonii na temat stanu obecnego i perspektyw kultury polskiej na zamieszkiwanym przez Starą Emigrację obszarze oraz tożsamości emigrantów i ich potomków.

Konkluzje (s. 261-265) zamykające właściwą część dysertacji gromadzą i syntezują dotychczasowe wnioski cząstkowe (po części te zawarte w ostatnim podrozdziale 4. rozdziału), a także wskazują możliwości dalszych badań nad zgromadzonym przez Doktoranta korpusem.

Zasadnicze wątpliwości do poszczególnych partii tekstu już wybrzmiały, zanim przejdę do omówienia kwestii szczegółowych, kilka uwag dotyczących całej pracy.

Rozprawa Bartłomieja Drozda jest bardzo dobrze osadzona w – również, co należy z całą mocą podkreślić, obcej – literaturze przedmiotu. Można wskazać braki jedynie w literaturze z zakresu dialektologii, obyczajowości i etnografii, które pomogłyby odpowiednio naświetlić prezentowane cechy językowe i zwyczaje Polonii francuskiej.

Wywód jest prowadzony poprawnie, wyczerpująco i z zachowaniem wskazanej metodologii, analizy są dogłębne i (z jednostkowymi wyjątkami) mają potwierdzenie w zgromadzonym materiale. Zaskakuje więc po wielokroć powracające podsumowujące zdanie o „świecie kultury tradycyjnej, której ślady wciąż można dostrzec w społeczności”

(passim), jakby Autor nie był pewien, czy na pewno zostało to wykazane w analizie. Zbyteczne wydaje mi się też anonsowanie treści kolejnych rozdziałów, podrozdziałów i punktów, a następnie niemal wierne powtarzanie tych samych sformułowań w charakterze wprowadzenia do odnośnego fragmentu.

Z recenzenckiego obowiązku i czytelniczkiej dociekliwości wynikają poniższe pytania, uwagi i postulaty:

1) jak Autor rozumie termin *językowy obraz świata*? – na s. 7 czytamy „poznanie językowych obrazów świata (...), jakie człowiek tworzy, konstruując tym samym niejako własne środowisko (...)” i dalej „wykorzystanie językowych obrazów świata zawartych w wypowiedziach informatorów”. Czy *JOŚ* to wytwór człowieka? Jakie językowe obrazy świata zawiera zgromadzony materiał (w dalszej części pracy nie ma już o tym mowy, pisze się np. o archetypach)?

2) do jakiego rozumienia *lingwistyki* odnosi się Autor, stwierdzając na s. 20: „Indeksacja jest terminem lingwistycznym. Do interpretacji znaczeń używany jest język. Zatem lingwistyka stanowi w tym wypadku pogranicze antropologii i etnometodologii”;

3) jak rozumiany jest *symbol*, gdy Autor pisze na s. 31: „Celem badań lingwistycznych w podejściu strukturalnym jest koncentrowanie się na kulturze, która rozumiana jest jako zbiór symboli danej grupy: jej język i komunikację (sic!) pomiędzy członkami, stopień pokrewieństwa, sztukę (sic!) i wszelkie wytwory człowieka”;

4) czy terminy *społeczność* i *społeczeństwo* to równoważniki? – por. „społeczeństwo polskie zostało w pełni zaakceptowane przez Francuzów” (s. 27), „każda istniejąca instytucja odgrywała swoją rolę w funkcjonowaniu społeczeństwa Polonii w Nord-Pas-de-Calais” (s. 29), „na przestrzeni lat, wraz z zamknięciem kopalni, społeczeństwo polskie przechodziło kolejne transformacje” (s. 33);

5) czy udałoby się ustalić, co jest substratem, a co adstratem w polszczyźnie emigrantów i ich potomków (s. 139-140)? Czy to tylko wpływy na poziomie leksykalnym, czy również fonetycznym, fleksyjnym i składniowym? Jest to ciekawe m.in. w kontekście badania innych systemów superstratowych (por. język polski na kresach wschodnich).

Przygotowując rozprawę do druku, o co z całym przekonaniem wnoszę, warto usunąć błędy interpunkcyjne, ortograficzne (także w transkrypcji; *Husserla*, zam. *Husserla* – s. 18; także, zam. *tak że* – s. 119; „w przód po polsku tak mówili”, zam. *wprzód* – s. 153; „nabożeństwa, jak *Gorzkie Żale, Droga Krzyżowa*”, zam. *gorzkie žale, droga krzyżowa* – s. 170, por. 199; „Wigilia (...) czyli uroczysta kolacja”, zam. *wigilia* – s. 195), usterki leksykalne („wierność idei *wiedzie* prymat nad zachowaniem prawideł językowych, zam.

wiedzie prym lub lepiej: *dominuje* – s. 36; *monochromiczny* i *polichromiczny*, zam. *monochroniczny* i *polichroniczny* – s. 53; „zrozumiałe dla uczestników *komunikatu*”, zam. *komunikacji* – s. 54; „co jest *wspólnie podzielane* przez społeczność, zam. *podzielane* – s. 55; „trzy jej *kardynalne* aspekty”, zam. *główne* – s. 67; „syn mojej *córki*”, zam. *siostry* w przekładzie z fr. – s. 154), gramatyczno-składniowe, stylistyczno-logiczne (np. „Opieranie badań na metodach ilościowych może powodować pewną ignorancję całej gamy społecznych konstrukcji „zmiennych”” s. 14; „Znaczenie symbolu jest możliwe poprzez zrozumienie go w konkretnej sytuacji i konkretnym kręgu bądź grupie, której przedstawicielami są jednostki” – s. 19; „(...) w proponowanym badaniu zastosowanie interakcjonizmu symbolicznego wpływa na wrażliwość badacza odnośnie do roli i interpretacji relacji członków grupy.” – s. 20; „Za Engelking należy zacytować Brockiego, który wyjaśnia jego sens terenu, mówiąc...” – s. 26; „Jednostki w sposób podświadomy dostrzegają te same obrazy i symbole; posługują się nimi według tych samych motywów” – s. 31; „język polski zmieniał się pod wpływem procesów asymilacji ze społeczeństwem francuskim” – s. 142), jak również niekonsekwencję w posługiwaniu się imieniem (rzadko) i nazwiskiem cytowanych lub referowanych badaczy (na marginesie dodać warto, że określenia typu: „socjolog Kaufmann” – s. 14; „antropolog kultury Stomma” – s. 68; nie licują ze stylem naukowym). Rozumiem chęć zachowania dystansu wobec opisywanych zjawisk i posługiwanie się autookreślającym mianem *Badacz*, jednak w kilku miejscach trudno jednoznacznie stwierdzić, czy podmiotem wypowiedzi powinien być *Badacz*, czy *badacz* (por. s. 21: „W badaniu kultury tradycyjnej (...) Badacz stara się odczytywać znaczenia, nadawane przez badanych (...). Często również w tego typu badaniach badacz musi mierzyć się z wyrażeniami typu „et caetera”). Doktorant ma także tendencję do konstruowania kłamrowych zdań złożonych (np. Uchwycenie zjawisk, jakie zachodzą w kulturze danej grupy, możliwe jest poprzez badanie w terenie, co pozwala w sposób kompleksowy dostrzec ślady tejże kultury, s. 7; „Życie człowieka wyznaczały trzy główne wydarzenia: chrzest, wesele i pogrzeb. Były one ważne również dla całej społeczności wiejskiej, gdyż poczucie wspólnoty na wsi i rozdysponowania (sic!) ról społecznych miało ogromne znaczenie” – s. 69) – warto by nad tym zapanować.

„Nie wiem, czy to będzie istniało. Na wieki nie będzie, ale jak najdłużej” (s. 248) mówi jeden z respondentów, doskonale świadom tego, iż ze śmiercią kolejnych pokoleń potomków emigrantów ubywa nosicieli polskiej kultury tradycyjnej w Nord-Pas-de-Calais. Dzieło Bartłomieja Drozda – zebrane i uporządkowane wywiady – ma szansę stać się źródłem

wiedzy o czasach minionych, a kto wie, czy za lat kilkanaście to nie ten aneks stanowić będzie podstawę do rekonstrukcji kultury polonijnej w północnej Francji.

Prezentowana tu dysertacja w znaczący sposób, jak napisałam we wstępie, przyczynia się również do wzbogacenia dotychczasowego stanu wiedzy nt. kultury Polonii we francuskim regionie Nord-Pas-de-Calais i jako taka powinna (po dokonaniu niezbędnych korekt i skrótów) zostać opublikowana wraz z aneksem. Mimo sformułowanych powyżej uwag, uznaję, że recenzowana rozprawa spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim i z całym przekonaniem wnoszę do Rady Wydziału Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II o dopuszczenie mgr. Bartłomieja Drozda do dalszych etapów postępowania.

Lublin, 5.12.2016

Jolanta Klimek-Grądzka